

Kto się nie lęka, sam jest przerażający



JUSTYNA RADCZYŃSKA-MISIUREWICZ

Kto się nie lęka, sam jest przerażający

Kolonizować lilie, gdy kwiecień rośnie wysoki,
Gdy oczy rozrzucone wokół, wibrując zbladły?
Więc mąż! Więc miernik! Do zanim już, do zanim
Iść w spust! Ach, pójdźka z piekła w niezniszczalną noc!

Lecz kto weźmie? Kto stracony? Komfort się marudzi
Jeśli jest bez męża. Niezależna jakże wyleczona, niezależna już od zamęścia!
Boża igła pokutna, ledwo oprzeć oczy: skrzypce, skrzypce i już łóżko,
Krwawy siennik, szorstka plama. I ach! Spory, spory strach.

Co, co? Jak, jak ten rąbać lód? Twarz się ślania, wtórują refrakcje.
Z grobu wystają dwa kłosa trupa i udokumentowany nóż.
Zabiwszy jak wokalistka, zsiniała na wylot. To jej styl drżenia:
Jak iwa, jak tęcza, a pod nią się kiwa martwe ciało męża.

Więc kto weźmie? I kto straci? Żywy nie zrozumie trupa.
Rzecenica jest w obłędzie, pan i władca jej się zepsuł w rok.
Och, Samico, Rzecenico — nie twój smutek tylko zbój.
Różnorodność się zmitręza, głowa śnięta, głowa męża!

Zły sposób żono, nieszczęsna we wnętrzu bagna herbata,
Twarde żądło wieczności, a kaloryfer zabójczy z żelaza.
Gotowość: grób posiać, wegetować kwiatki? Ha! Zsiniał blade
Jak opakowanie, podczas gdy ona oznacza kurtyny krochmalem.

Dlaczego smutek przyszedł jak złodziej? Bóg drobiazgu od niej żądał
W tę noc adiutant spał i nie powstał. Kłamka, rykoszet i grzechu rząd!
Ale widz słyszał zakład teatralny. Diabeł posłał kwity krwawe.
Skarbiec wzorów, Rzecenico. Ach, to bankier, bank i wstrząs!

Ale skoro wyobrażenie złoczyńcy i znajomość z nim skryta,
To są miłej rzeczy zawiadomienia, to nie majak dobrobyty.
Kto się nie lęka, sam jest przerażający i jako żywy nie wejdzie
Na parkiet twardej wieczności ani w port, który zawiał wiatr.

Rzecenica ma rysy człowieka, pan jej — typ siebie
Skrycie trzymał łup wojenny. Za miłą kiedyś tęsknił rok,
A siebie wciąż wskrzeszał. Został pokonany winem
Teraz w gaju flora kwiatów kryje jego potłuczone binokle.

Co skryte w zgiełku poronionego życia, kto weźmie? Jak poraniony?
Kto upada w dół nagły, a służący bagna przecinają go żelazem wpół,
by uwolnić od kary i wypuścić w lesistej okolicy śniadość?
Łup mój miła żono, grzech twój niedostatek. Wzdryga się kurtyna.

Ha! Tutaj krew, tutaj nóż pomoże! Rzeczenico grzywnę płąć!
Lecz kto weźmie, czyja grzywna? Requiem¹ ducha, żagiel krwawy,
Zakład i rykoszet. Nie masz popelnienia bez przykładowej kary.
Tam gdzie urna lilii rozrzucona leży pan i wieczysta jego nocy marynarka.

A ona, Rzeczenica, dlaczego samotna za nieszczęście się chwyta w chwili odwetu?
Rzuć bojaźń, ośmiel lica, wieczna twa ukradkowość, którą weźmie chwila.
Czyją grzywnę? Chwila głodna jak samotność. Przymkną hazard,
Rzucą wszystko słysząc trupa. Co, co? Jaka wina jest odwetu warta?

Skrwawione plamą pieniądze nie pomogą dokonać odpłaty,
Ale złoczyńcę Bóg obserwuje. Zna on ukradkowość bogactwa.
Trzeba ssać krwi karawan — westchnął bogaty ze łzami.
Nie lękaj się zostawić jałmużnę, bezduszny zastaw do Niedzieli.

Mistrz — wiatr wzniosły i podobny do osoby najbliższej bieli
Ma już wieniec dla ciebie ma, z kwiatów, które grób mój zszyły.
Zły sposób żono zawiesić szkarłat po walce. Naprzód na tamten świat!
Ze zrębu się szkielet wyteża — trzeszczą bagna szeroko w górze.

A tam świat, tam głowa włada, nad nią drzewo, żaba, lilia...
Bo jak pan leżał w grobie bogaty, to go wyniosłe pokryły kwiaty.

¹*requiem* (łac.) — odpoczynek; msza żałobna lub utwór żałobny; od pierwszego słowa formuły rozpoczynającej modlitwę za zmarłych: *requiem aeternam* (wieczny odpoczynek). [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/radczyńska-kometa-zawraca-kto-sie-nie-leka-sam-jest-przerazający/>

Tekst opracowany na podstawie: Justyna Radczyńska, Kometa zawraca, Staromiejski Dom Kultury, Warszawa 2009.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Ilustracje autorstwa Agaty Cygańskiej udostępnione w ramach Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.